

ROK
XIII

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rejonowy ćwiczebny zjazd straży pożarnych Okr. Miechowskiego odbyty dnia 4.IX b. r. we wsi Czechy zgromadził 13 straży w składzie 323 druhów.

Strażackie Biuro Techniczne

Warszawa, ul. Nowogrodzka 12.

Tel. 139-37.

powiększyło własną wytwórnię blacharską i poleca do szybkiej dostawy solidnie wykonane

Hełmy,

Pochodnie,

Trąbki alarmowe

i sygnałowe.

CENY KONKURENCYJNE.

Cenniki wysyła się na żądanie.

CZYTAJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJCIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Kalendarz Strażactwa Polskiego (instrukcje ćwiczebne) z przesyłką . . .	Łł. 3.—
Budowanie ogniotrwał	" 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	" 1.—
Technik pożarniczy	" 6.—
Ostrożnie z ogniem	" 50
Najnowsze sikawki samochodowe . . .	" 1.50
Krótki rys ratownictwa	" 2.—
Domy ludowe	" 1.—
Statut straży (z przesyłką)	" 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	" 30
Wzory dystynkcji	" 25
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	" 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	" 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji
Przeglądu Pożarniczego.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10,0/0 na koszty przesyłki względnie za z liczeniem pocztowym. Konto P. K. O. № 62 Z

KRAJOWE UBEZPIECZENIE



OGNIOWE W POZNANIU.

INSTYTUCJA PUBLICZNO—PRAWNA SAMORZĄDU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ — PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8.

Założona w roku 1804. Telefony: 2381, 5373, 4112, 3717.

Adres telegraficzny „OGNIOWE“ — Poznań.

Ze Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu, jako instytucja publiczno-prawna, samorządowa, nie obliczona na zyski, spełnia swe zadanie należycie świadczą: uznania wszystkich sfer społeczeństwa, niebawomy wprost rozwój i ciągły przyrływ nowych członków.

Zbiór składek za rok 1925 7.272.164.33
Fundusz rezerwowy K. U. O. 4.106.891.97
Sumienna i natychmiastowa likwidacja szkód.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe posiada w Poznaniu pięć własnych gmachów. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu posiada prócz tego jeszcze

DZIAŁ G R A D O W Y.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE



NA ŻYCIE W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa o charakterze publiczno-prawnym, zawierająca ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złoto w złocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych.
Z badaniem lekarskiem od 3.000 złotych począwszy.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 39.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 2 października 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przeciwno grupom i obozom.

Jeśli w poprzednim numerze zwracałem na tem miejscu uwagę, że współzycie korporacyjne we wszystkich kolach i komórkach organizacji naszej opierać winniśmy na uczuciach powszechnej sympatii i miłości, szczerości i ufności, oraz wzajemnego poszanowania zrzeszonych, stwierdzam, że wypowiedziałem te myśli nie w jakimś ujęciu abstrakcyjnym, w oderwaniu od realizmu życia codziennego, ale na podstawie dłuższych rozważań, pragnąc w imię tych hasel wstępnych wystąpić tu w szeregu artykułach publicznie przeciwko pewnym ujemnym przejawom w naszym współzyciu korporacyjnym. Świadom jestem, w jakiej formie przejawiać się mają te pierwiastki zdrowego współzycia korporacyjnego, a jakie zaś przejawy osłabiają siły twórcze strażactwa naszego.

Te siły twórcze zawarte są w ideologii naszej, w jej rozległych hasłach i zadaniach. Budzić świadomość tej ideologii, pogłębiać jej zasady, rozbudzać ją i ożywiać, jeśli osłabnie jej tętno w organizmie strażactwa polskiego — oto nasz obowiązek! Pragnąc go spełniać musimy dawać wyraz tym myślom na szpaltach organu naszego.

*

Zrzeszeni jesteśmy w strażach i związkach strażackich w celu urzeczywistnienia wspólnych zadań i dążeń. Jesteśmy jak się to mówi, zespołem zorganizowanym. Nasza działalność — spełnianie zadań podjętych, nasze stosunki wzajemne, normowane są na podstawie statutów i regulaminów, pomijając oczywiście to, czy statuty te i regulaminy są w szczegółach dobre, do ich ustalania bowiem sami wszak powołani jesteśmy, a więc od naszej dobrej woli i wysiłków zależy, aby statuty te i regulaminy były jaknajlepsze.

Te wszystkie właśnie statuty i regulaminy, wraz

z zasadami w nich zawartymi, to są nasze ramy organizacyjne. W tych ramach organizacyjnych kształtować się powinna nie tylko działalność nasza, ale też i współzycie korporacyjne ogółu zrzeszonych, wzajemne ich stosunki w zakresie prac zrzeszenia.

W myśl zasad przewidzianych w statutach i regulaminach powołujemy sami do kierowania działalnością zrzeszeń naszych organy kierownicze (zarządy, rady) oraz wysuwamy na czoło zespołów naszych przodowników (prezesów, naczelników). Zdawałoby się przytem, że zdrowy instykt organizacyjny, że świadomość racjonalnego podziału pracy pomiędzy kierowników i wykonawców wskazuje nam na konieczność bezwzględnego posłuchu i podporządkowywania się zarządzeniom władz i przodowników naszych, że co więcej zobowiązani jesteśmy do jaknajszerszego i jaknajwydatniejszego współdziałania z tymi, których wola większości powołała do rządu.

Każdemu członkowi zrzeszenia przysługuje wszak prawo i ma on możliwość w ramach organizacyjnych występować z krytycznymi uwagami co do działalności władz kierowniczych lub poszczególnych przodowników, a jeśli działalność ta nie stoi na wysokości zadania dążyć otwarcie do wykazania popełnianych błędów lub nawet do powołania na stanowiska kierownicze innych współczłonków zrzeszenia. Ale wszelkie takie dążenia prowadzone być winny otwarcie i lojalnie w granicach ustroju korporacji, w jej ramach organizacyjnych.

Otóż właśnie dość liczne są naogół, niestety, wypadki w strażactwie naszym, jak zresztą i wogóle w społeczeństwie, braku poczucia tej lojalności korporacyjnej, oraz nieprzestrzegania i nieszanowania zasad ustroju korporacyjnego.

Rzecz jasna, że program i przejawy działalności zrzeszenia, że nawet sposoby i formy kierowania jego pracami wywołują wśród zrzeszonych różnice zdań i poglądów. Powstaje krytyka władz kierowniczych, a krytyka taka, jeśli tylko jest rzeczowa, to znaczy pozbawiona pierwiastków natury osobistych niechęci i uprzedzeń, jest nawet bardzo pożądana, doprowadza ona bowiem z jednej strony do wskazania błędów i usterek, które mogą być naprawione, z drugiej zaś strony pobudza jednostki na stanowiskach kierowniczych do nateżenia wszystkich sił w pracy. Ale wszystkie takie różnice poglądów muszą być rozważane i uzgadniane w ramach organizacyjnych i oczywiście po rozważeniu musi się mniejszość podporządkować większości.

Ale u nas niestety, bywa i w strażactwie naszym często inaczej. Jednostki, które nie mają dość poczucia odpowiedzialności, aby ze swymi zastrzeżeniami co do odpowiedzialności kierowników wystąpić publicznie, to znaczy przed zainteresowanym ogółem zrzeszonych, albo też, które niezadowolone są, gdy właśnie wypadnie im podporządkować się woli większości, często wreszcie wprost dla zaspokojenia swych niezdrowych ambicji, zaczynają działać konspiracyjnie w kierunku zwalczania swych przodowników, skupiają dookoła siebie innych członków zrzeszenia.

Powstają w ten sposób grupy i obozy, powstaje organizacja w organizacji. A w roznamietnieniu umysłów snują się różne plotki i insynuacje, powstają oszczerstwa i kłamstwa, zakrada się w szeregach zrzeszonych nieufność do zwierzchników.

Otóż należy na tem miejscu kategorycznie potępić wszelkie przejawy i zakusy konspiracji w korporacji strażackiej.

39 numer „Przegl. Pożarniczego“.

Wypuszczamy w świat 39-ty numer naszego czasopisma korporacyjnego; fakt ten ma miejsce po raz pierwszy od chwili powstania „Przeglądu Pożarniczego“. Mamy za sobą okazały szmat przebytej drogi, usianej tysiącami pietrzących się ze wszystkich stron trudności, na jakie było i jest narażone każde czasopismo korporacyjne, oparte na zasadach ideologii społecznej, dalekie od chęci ciągnięcia jakichkolwiek zysków materialnych.

O tem, jak szybkimi krokami podąża naprzód rozwój „Przeglądu Pożarniczego“ w ciągu ostatnich trzech lat — niech posłużą następujące dane.

Do końca miesiąca września wydano w roku 1925-ym 15 numerów „Przeglądu“ z 264-ma stronicami druku; w tymże samym okresie roku 1926 wyszło już 27 numerów z 464 stronicami druku; wreszcie w roku bieżącym wydaliśmy do końca września 38 numerów z 668 stronicami druku.

Każdy z nas może i powinien wypowiadać swe zdanie, swój pogląd i swe zapatrywania na owoce pracy organów zwierzchnich i przodowników otwarcie i rzeczowo tam, gdzie jest ku temu miejsce i czas, a więc na zgromadzeniach walnych, na zebraniach rad i zarządów, na zjazdach strażackich, Tworzeniu grup i obozów poza ramami organizacyjnymi należy się przeciwstawiać z całą stanowczością. Wszelkie porozumienia, grupy i obozy, tworzone poza ramami organizacji, będą zawsze rozdrabniać tylko siły korporacji strażackiej. Strażactwo nasze dla pomysłowego spełniania swych zadań musi być trwale zespolone, a wzajemne współzycie ogółu zrzeszonych oparte być winno na ufności wzajemnej, na lojalności korporacyjnej, na poszanowaniu zasad organizacji i władz kierowniczych.

Duch konspiracji i brak poczucia lojalności występują zwykle silniej w okresie wyborów, co do których utarł się powszechnie zwyczaj, że są przeprowadzane w drodze t. zw. „tajnego głosowania“. Otóż sadze, że byłoby bardzo wskazane, aby wszelkie wybory w strażach i związkach strażackich odbywały się przez jawne, imienne głosowanie.

Tkwiały w naszym charakterze narodowym duch konspiracji i wynikający stąd zanik poczucia lojalności musimy zwalczać najusilniej, a uczynić to możemy skutecznie, właśnie na drodze pogłębienia zasad etyki korporacyjnej.

Działalność korporacji strażackiej i wzajemne współzycie jej członków obracać się muszą w ustalonych ramach organizacyjnych. Każdorazowe przejście poza te ramy będzie oddziaływało destrukcyjnie na spójność szeregów naszych.

Korporacja strażacka nie zniesie nigdy jakichkolwiek grup i obozów, rozwijających swą działalność poza jej ramami organizacyjnymi. S. P.

Jeśli więc zważyście, Druhowie Czytelnicy, że tego nadzwyczajnego wprost kroku naprzód dokonaliśmy przy prawie niezmięnionej opłacie, mimo nadzwyczajnego podrożenia w ciągu 2 i pół lat ostatnich — kosztów druku i papieru, — że przy tak szczupłych środkach finansowych zdołaliśmy, rozszerzając ramy pisma, zwiększyć jednocześnie ilość prowadzonych w nim działów — to przekonacie się sami, ile energii, starań i pracy trzeba było włożyć w ten umiłowany warsztat pracy, aby temu rozwojowi jego podołać!

W ciągu tych paru lat ostatnich „Przegląd Pożarniczy“ zdołał tak mocno ugruntować swoje podstawy w szerokich masach społeczeństwa strażackiego, znalazł wśród nich tyle oddźwięku dla swoich haseł i poczynań, iż mógł stać się czasopismem tygodniowym, opartem o fundusze, płynące od tysięcznych rzesz jego stałych Prenumeratorów-Czytelników. Dziś, jeśli dążymy do osiągnięcia jakichś subsydjów zzewnątrz (wnoszą one obecnie zaledwie około 8% budżetu), to nie na codzienne potrzeby pisma, ale na dalsze jego doskonalenie, na roz-

wój naukowy zagadnień zarówno bezpośrednio pożarnictwa dotyczących, jak też i pośrednio z niem związanych (wychowanie fizyczne, obrona przeciwgazowa, samorządy, ubezpieczenia, budownictwo ogniotrwałe i t. p.).

Ku dalszemu rozwojowi naszego czasopisma idziemy pełni optymizmu i wiary w niespożytą moc rozwojową wszystkich dziedzin życia społecznego Polski. Legitymacją dla naszych poczynań niech będzie właśnie wobec Was ten numer 39-ty, którym rozpoczynamy nowy okres dla „Przeglądu“.

Wierzmy mocno w Waszą trwałą pomoc, Druhowie Czytelnicy, i na niej chcemy oprzeć, jako na najpewniejszym fundamencie byt i rozwój Waszego czasopisma korporacyjnego. Pomoc ta niech się przejawia w regularnem opłaceniu prenumeraty, pozyskiwaniu nowych prenumeratorów i nadsyłaniu wiadomości z życia Waszych Straży i Związków. Czekamy na Wasz odzew!

Czołem, Druhowie!

Redakcja i Administracja „Przeglądu Pożarniczego“.

Konieczność zmian w regulaminie zawodów.

Artykuł niniejszy jest wyrazem spostrzeżeń jednego z najbardziej doświadczonych działaczy pożarniczych i baczego obserwatora przejawów działalności strażackiej. Artykuł ten spotka się też bezwątpienia ze znacznym zainteresowaniem ze strony Sz. Druhów Czytelników, stanowi on bowiem cenny, sądzący, przyczynek do poruszonego zagadnienia. Zamieszczając ten artykuł zapoczątkowujemy zarazem dyskusję na temat zmian w regulaminie zawodów, ograniczając termin nadsyłania w tej sprawie uwag krytycznych innych Druhów do dnia 15-go listopada r. b.

Redakcja.

„Straże stające do zawodów muszą wykonać wszystkie ćwiczenia objęte programem zawodów dla danej grupy w przepisanej kolejności”. — § 8-y regulaminu zawodów.

Stosować się więc do tego przepisu winny strażę stające do zawodów i zespoły sędziowskie. Jeżeli zatem straż, stająca do zawodów nie wykonała którego z przepisanych ćwiczeń to należy wydać ocenę o ćwiczeniach zdemontrowanych, ale straż uznać za stającą poza konkursem.

Od straży więc i zespołów sędziowskich należy domagać się ścisłego przestrzegania regulaminów i instrukcji. Regulamin jednak musi być opracowany dokładnie i celowo, i nie powinien dawać możliwości dowolnego naginania go w miarę lokalnych lub faktycznych pseudopotrzeb.

Przy obecnym brzmieniu regulaminu spada nieraz na sędziów kłopot nielada: np. w § 13-ym lit. c powiedziano, że strażę wiejskie muszą sprawiać drabiny przystawne ciężkie — w tabeli ocen natomiast niema ani czasów, ani punktacji za tego rodzaju ćwiczenia. W tymże § 13 lit. d powiedziano: „sprawienie 2-ch bosaków lekkich i jednego ciężkiego”; znów w tabeli niema czasów i punktów na ocenę tych ćwiczeń. W § 11-ym punkt f ćwiczenia z przyrządem ratunkowym (koc, wór, płótno lub Hönig). W tabeli znów brak danych o czasach i punktach. Paragraf ten uwzględnia przytem jako przyrządy ratunkowe koc, wór, płótno i aparat ratunkowy Höniga, ale przyrządu najczęściej używanego

i takiego jakie posiadają nieomal wszystkie strażę t. j. pętlicy robionej z linki ratunkowej i opuszczania ratowanego przez zatrzaśnik, regulamin wcale nie przewiduje.

Jeżeli teraz z kilku straży stających do zawodów każda użyje innego z proponowanych przyrządów, to czy przy systemie oceny czasopunktami, można te wyczyny wliczać jako równoważne rezultaty? Nie, bowiem każdy z tych przyrządów wymaga zupełnie innej obsługi i innego czasu sprawienia. Czas więc sprawienia nie będzie wówczas żadną porównawczą miarą sprawności. Za normę sprawności ratowniczej należałoby więc przyjąć ratowanie za pomocą pętlicy z linki ratunkowej.

Zarząd Główny wżg. Rada Naczelna zgodnie z wnioskami Gł. Komisji Technicznej publikuje (patrz Przegl. Poż. Nr. 21 i Nr. 22) i zaleca ściśle wykonanie bardzo nieściśle opracowanych regulaminów. Poszczególne Związki Wojewódzkie i Okręgowe zmieniają sobie i uzupełniają braki regulaminu i tabelki ocen, ale czy dobrze wpływa to na utrzymanie należytej powagi władz naczelnych, wątpię bardzo.

Regulamin zawodów, nie dość dokładnie opracowany, sprawia rzeczywiście moc „zawodów” i przykrości zarówno sędziom, jak i stającym do ćwiczeń drużynom. Doświadczenia poczynione w tym zakresie na kilkudziesięciu zlotach okręgowych, zlotach wojewódzkich i na zjeździe ogólnopństwowym, dały, sędzę, bardzo bogaty materiał do gruntownej korekty obowiązującego obecnie regulaminu. Proponuję tedy na łamach organu

naszego rozpocząć ponownie dyskusję na temat braków obecnego regulaminu, a poczynione przez drużyny sędziów i dowódców drużyn ćwiczebnych spostrzeżenia przyczynią się napewno do dobrej i celowej korekty.

Osobiście zyskałem, prócz powyższych uwag, spostrzeżenia następujące: W tabeli brak punktacji od 1 — 5. Brak tej punktacji miał nieraz decydujące znaczenie, bo za poprawne wykonanie ćwiczenia o 2—3 sek. dłużej niż w tabeli strażę otrzymywały 0, a w sumarycznej ocenie znajdowały się na 2-gim miejscu przy różnicy punktów = 1. Gdyby więc za wspomniane powyżej ćwiczenie zaliczyć 4 lub 3 punkty straż zajęłaby pierwsze miejsce. Przy zestawianiu nowej tabeli ocen należałoby kierować się już osiągniętymi w roku bieżącym wyczynami, w ten sposób, aby ocena 20 punktów była nieco niższą w czasie, od osiągniętych już wyczynów, a więc dawana była za ustalenie nowych rekordów czasu. Dolna granica winna wskazywać czas potrzebny do szkolnego wykonania danego ćwiczenia na tempa. Wtedy żadna z ćwiczących straży nie znajdzie się poza tabelą czasów, co obecnie zdarza się b. często. Pierwsze pięć punktacji od 20 w dół powinny obejmować czasy o 1 sek, gorsze, a następne winny być dzielone w stosunku proporcjonalnym do pozostałych 15 punktów.

Przykład I. Najlepszy osiągnięty czas ułożenia 45-cio mtr. linki węzowej z trójnikiem wyniósł 14 sek. Szkolne ćwiczenie trwa 92 sek. Na rok więc 1928 tabela będzie wyglądała jak poniżej: za pierwsze pięć wyczynów 20, 19, 18, 17 i 16 punk. Sekundy 13, 14, 15, 16 i 17. Na pozostałe 15 punktacji (92 — 17) = 75 sek. Podziałka więc będzie 75 : 15 = 5 sekundowa.

Przykład II-gi. Najlepszy osiągnięty czas za sprawianie drabiny francuskiej wyniósł 10 sek. Ćwiczenie przerabiane na tempa trwa 30 sek. Na rok 1928 za wyczyn = 9 sek. 20 punktów, następne o 1 sek. dłużej. Ostatnie 3 — co 2 sekundy.

Ilość punktów	20	19	18	17	16	15	14	13	12	11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1	U w a g i
Rodzaj ćwiczeń	C z a s w s e k u n d a c h																				
Linja węzowa 45 mtr. z trójnikiem	13	14	15	16	17	22	27	32	37	42	47	52	57	62	67	72	77	82	87	92	I punkt karny = 5 sek. II " " = 10 " III " " = 15 "
Drabina francuska	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	28	30	I punkt karny = 1 sek. II " " = 2 " III " " = 4 "

Ze obowiązująca obecnie tablica jest wadliwie zbudowana, wskazują na to takie już osiągnięte wyczyny:

Np. 1) najlepszy czas tabeli za sprawienie drab. franc. = 30 sek.; były straż, które sprawiły drabinę francuską w 10 sek.; 2) najlepszy czas tabeli za 45-metrową linję węzową z trójnikiem 40 s. — Sprawiano już w 14 sek.; 3) najlepszy czas za hakową pojedynczo 110 sek. — osiągnięto 70.

§ 11-ty regulaminu głosi:

w punkcie c: sprawienie sikawki zdejmowanej lub kołowej; w punkcie e: sprawienie drabiny francus. lub dązkowej; w punkcie f: sprawienie koca, woru, płótna lub aparatu Höniga.

§ 12-y regulaminu głosi:

w punkcie b: sprawienie drab. franc., lub mechan., lub Szczerbowskię; w punkcie d: sprawienie 2-ch bosaków lekkich i jednego ciężkiego.

Z redakcji tej wyglądałoby, że można sprawić sikawkę zdejmowaną lub czterokołową z łamaniem dźwigniami z unieruchamianiem resorów, przy znacznej różnicy w średnicach i wadze węży ssanych i tłocznych, ale wyczyn będzie porównywany p/g tej samej tabeli czasów. Można więc sprawić koc lub aparat Höniga; drabinę mechaniczną z motorem napędem lub drabinę syst. Szczerbowskię. Ale straż, która wykona ćwiczenie z przyrzędem bardziej skomplikowanym, chociaż może i lepiej je wykona i narzędzia będą nowszej konstrukcji, to w rezultacie ostatecznym otrzyma mniej punktów i nie dostanie nagrody. Ztąd wniosek, że każdy przyrząd objęty regulaminem musi mieć własną tabelę czasopunktową.

Paragraf 5 regulaminu mówi o tem, które straż i gdzie mogą stawać do zawodów. Cel tego omówienia jest ten, aby w zawodach grupy wyższej mogły uczestniczyć tylko straż najlepiej wyszkolone. Maximum punktów, jakie straż poszczególnych grup mogą otrzymać wynosi: dla grupy II-giej — straż miejskie: za 8 ćwiczeń 1 ewentualna premia 10 punktów $(8 \times 20) + 10 = 170$ punktów; grupa III — straż małomiasteczkowe: za 7 ćwiczeń $(7 \times 20) + 10 = 150$ punktów; grupa IV — straż wiejskie: za 8 ćwiczeń $(8 \times 20) + 10 = 170$ punktów.

Ale stan wyćwiczenia poszczególnych okręgów nie jest jednakowy. Są okręgi takie, w których osiągnięte wyczyny maximalne są niższe od minimalnych innego okręgu. Tak więc może się zdarzyć, że najsłabsza drużyna okręgu A otrzyma 140 punktów, a najlepsza z okręgu B — 50 punktów, ale na zawody wojewódzkie pojedzie najlepsza z okręgu A i najlepsza z okręgu B.

Rezultat ostateczny będzie taki, że na zjazdy wojewódzkie, wzg. ogólnopństwowe dla celów propagandowych sprowadzać się będzie drużyny bardzo słabo wyszkolone, od których nikt i niczego się nie nauczy, a w domu pozostawać będą znacznie lepiej i wzorowo wyćwiczone zespoły.

Proponowałbym tedy zmianę regulaminu dotyczącego tej sprawy w tym duchu, aby na zjazdy wojewódzkie i ogólnopństwowe mogły przybywać tylko straż najlepsze, a wtedy odpowiedni paragraf regulaminu winien brzmieć: „10 straż z terenu województwa (wzgl. całej Rzeczypospolitej), jeśli na zawodach okręgowych (wzgl. wojewódzkich), osiągną one najlepszy sumaryczny wyczyn czasopunktowy, może stawać do zawodów na zlocie wojewódzkim (wzgl. ogólnopństwowym)”. Wytworzy się wtedy czynnik współzawodnictwa pomiędzy okręgami wzg. województwami i każda z tych jednostek starać się będzie, aby tylko jej straż były reprezentowane na zjeździe. Będzie to również doskonałym sprawdzianem działalności pp. inspektorów i instrukto-

rów, którzy wówczas winni być również nagradzani za sprawność powierzonych im pieczy województw lub okręgów.

Dawniej poza szeregiem ćwiczeń obowiązkowych, straż stające do zawodów mogły wykonać ćwiczenie dowolne, nie objęte programem. Dzięki temu wszystkie straż, stające do zawodów, miały możliwość zademonstrowania nowych lub ulepszonych metod ćwiczebnych. Wiele w ten sposób zademonstrowanych ćwiczeń uznanych zostało w następstwie jako celowe i dobre i zaleconych do powszechnego zastosowania. Obecnie regulamin w § 8-ym głosi: „żadnych innych ćwiczeń w czasie trwania zawodów wykonywać nie wolno”. Innemi słowy prawo i monopol na opracowanie metod ćwiczebnych ma jedynie Gł. Komisja Techniczna. Odrzucenie współpracy bardzo licznej rzeszy strażactwa czynnego, które właściwie jedynie ma możliwość przeprowadzania praktycznie badań nad metodami ćwiczeń, nie tylko nie ułatwi pracy G. K. T., ale raczej zatrzyma naturalną drogę rozwoju i postępu w dziale wyszkolenia straż. Wykonanie dowolnych ćwiczeń może nie być brane w rachubę przy obliczaniu porównawczego wyczynu, ale wzbronione być nie powinno.

Ponowna, gruntowna rewizja regulaminu zawodów jest konieczna i na sezon ćwiczebny roku 1928-go straż powinny otrzymać najpóźniej do marca r. p. nowy, starannie opracowany regulamin.

T. B.

Wobec klęski powodzi.

Nadzwyczajne katastrofy nawiedzają w tym roku Europę, Amerykę i Azję w postaci trzęsienia ziemi, tajfunów i powodzi. I na Polskę spadła niebывała, nieotworzona w kronikach, klęska powodzi, która ogarnęła ogromny szmat Małopolski, niosąc zniszczenie mnogim osiedlom Podkarpacia, wraz ze znacznymi przestraszeniami pól uprawnych, topiąc wiele żywego inwentarza, powodując liczne wypadki śmierci nieszczęśliwych mieszkańców w wzbitych nurtach rozszalałego żywiołu. Klęski, spowodowane raptownemi wylewami naszych rzek, nasuwają cały szereg refleksyj i

myśli, któremi też pragnę się podzielić z Sz. Druhami.

Zastanawiając się głębiej nad sprawą rokrocznych wylewów, widzimy, że byliśmy dotąd — z małemi wyjątkami — biernymi tylko świadkami tych nieszczęść, nikt bowiem nie myślał zawczasu o jakowejś obronie, o jakichkolwiek środkach, zmierzających ku zmniejszeniu zła, ku ochronie życia i dobytku mieszkańców osiedli na wypadek powodzi.

Kto ma się zająć sprawą tej samoobrony w razie klęski powodzi, komu przypada w udziale niesienie pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom?

Uważam, że przede wszystkim nasze zorganizowane placówki strażackie, związane ideą bezinteresownej służby publicznej w nie-szczęściu, mogą i muszą w pierwszej linii sprostac choć częściowo, temu zadaniu.

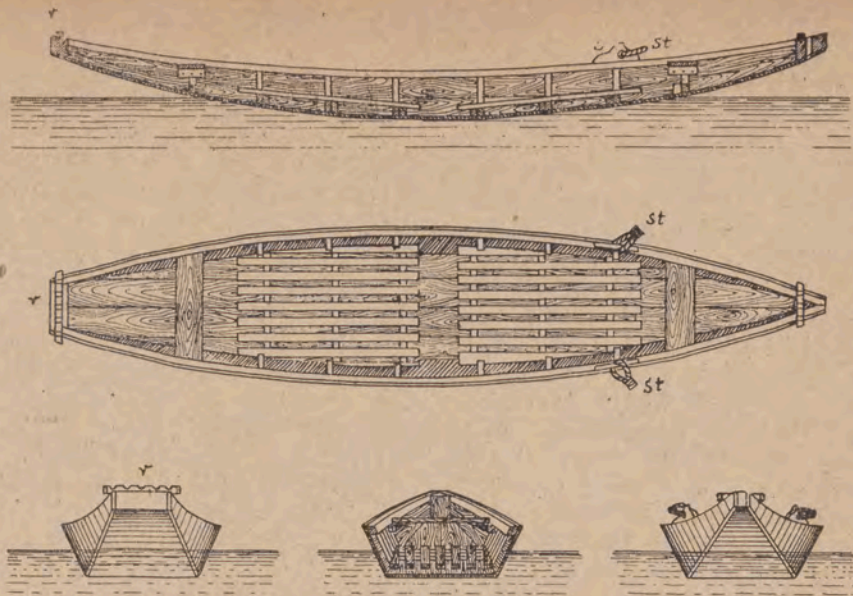
Każda akcja zbiorowa, tembardziej akcja energicznej szybkiej pomocy doraźnej, połączonej z niebezpieczeństwem wobec rozszalałego żywiołu — wymaga doskonałej, sprężystej organizacji, szybkiej orientacji, momentalnej decyzji ze strony dowództwa, bezapelacyjnego posłuszeństwa, surowej karności i jaknajsprawniejszego wykonywania rozkazów ze strony podkomendnych. Kadry strażackie, zaprawione podobną walką z niemniej groźnym żywiołem — ogniem, mogą się okazać i, jak były tego liczne przykłady, okazują się doskonałą organizacją w akcji ratunkowej podczas powodzi. Aby jednak ta akcja była jaknajwięcej sprawna i owocna, nasze straże pożarne muszą być zaopatrzone w odpowiedni sprzęt i muszą też być dostatecznie wyćwiczone we władaniu nim.

Organizację obrony podczas powodzi, winny oczywiście objąć te straże i oddziały, których osiedla leżą nad wodą, nad rzekami, stawami, a nawet nad małymi rzeczkami, które mogą przybierać.

Należy tedy na wysokim brzegu, któregooby górnych części woda podczas rozlewu nie sięgała, wybudować niewielką szopę na pomieszczenie łodzi i wszelkich przyborów, niezbędnych do akcji ratowniczej. Z szopy winien prowadzić wygodny spust do wody z kołowrotem dla spuszczenia i wciągania łodzi. Klucze od zamkniętych drzwi muszą być u naczelnika straży, gospodarza i u pewnego sąsiada mieszkającego w pobliżu szopy.

Narzędzia i przyrządy, niezbędne do akcji na wodzie, podzielić można na dwie grupy. Do I-ej grupy zaliczymy sprzęt, umożliwiający pływanie i posuwanie się po wodzie w dowolnym kierunku, a więc różnego rodzaju łodzie, motorówki, pontony i ich sprzęt, jak: maszty, żagle, wiosła, kotwice, bosaki i cumy. Do II-ej grupy należą przyrządy pomocnicze podczas akcji; więc koła i pasy ratunkowe, kule korkowe, pływaki, liny, żerdzie, latarnie, pochodnie i t. p.

Najpraktyczniejszym statkiem, łatwym w obsłudze, oraz tanim —



Rys. 1.

jest zwykła łódź t. zw. „pychówka”, używana u nas powszechnie na polskich rzekach.

Pychówka jest płaskodenna, o dnie wypukłym w kierunku do długości łodzi (rys. 1). Zagłębia się w wodę na głębokość około 20 cm.

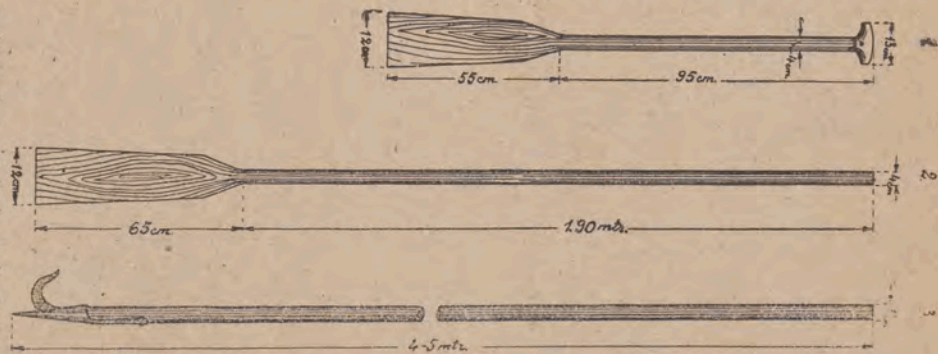
Długość pychówki wynosi 6 — 9 m. (normalna łódź, używana w oddziałach saperskich, jest długa 7,6 m.). Szerokość pomiędzy burtami u góry w najszerszym miejscu (pośrodku) od 1,4 — 1,5 m., a szerokość dna pośrodku 0,9 — 1,0 m. Wysokość burt wynosi około 0,4 m.. Pychówka ma ztyłu (od rufy) ławkę sterową, a bliżej dzioba ławkę przednią, na której siedzi wioslarz.

Łódź ta wykonana jest z sosnowych desek i składa się z dna i dwóch burt, które są ku górze rozwarte i złączone z sobą t. zw. wręgami (żebrami). W normalnej pychówce takich wręg jest osiem. Każda deska dna i burty jest przybita do każdej wręgi gwoździami. Deski dna jak również deski burty są złączone klamerkami. Gwoździe i klamarki lepsze są z miedzi, gorsze z żelaza. Szpary

między deskami, a szczególnie pomiędzy dnem, a burtami — t. zw. oble — muszą być dla szczelności dokładnie zatkałe pakułami i zalane smołą.

Na dnie, na poziomych częściach wręg, układa się dwie t. zw. ściółki z desek lub łat. Miejsce pomiędzy ściółkami stanowi ściek, gdzie zbiera się woda deszczowa z fal, lub też woda przesiąkająca przez szczeliny. Ztąd wylewa się ją czerpakiem, czerpiąc nim w poprzek łodzi; dla wygody ściek winien być o parę cali szerszy od szerokości czerpaka.

Obie burty okala t. zw. obrzeże, zrobione z łaty przybitej u góry burty. Obrzeże to okala wnętrze łodzi wzdłuż obu burt i tylnej deski rufy (r) (rys. 1). Do owego obrzeża przymocowane są dwa t. zw. siodełka (s s). Przez otwór każdego siodełka przeprowadzone są strzemia (st. st.) z liny dla oparcia wiosła. Zamiast strzemia mogą być urządzone t. zw. dulki — widełki ruchome na trzpieniu wstawionym w otwór obrzeża lub też po dwa kołki, pomiędzy które wkłada się wiosło.



Rys. 2.

Rys. 1 wyobraża nam omawianą puchówkę. U góry widzimy przekrój podłużny łodzi i umocowanie obu ławek za pomocą kątówek. Widzimy tu przytem 3 wręg. Pośrodku przedstawiony jest widok puchówki z góry. Trzy dolne rysunki pokazują: lewy — widok rufy (z tyłu), środkowy — przekrój poprzeczny puchówki, i prawy — widok dzioba.

Osprzęt puchówki stanowią: wiosło sterowe, wiosło zwykłe, 2 bosaki, czerpak oraz cuma. Wiosła i bosak pokazane są na rys. 2-gim.

Wiosło sterowe jest krótsze i ma u góry rączkę poprzeczną, obśadzoną u góry **trzonu** na drugim końcu którego znajduje się **pióra** t. j. szersza część wiosła. Do wyrobu wiosła najlepsze jest drzewo jesionowe lub bukowe. Z tego drzewa wykonywać też najlepiej i **wiosła zwykłe**, służące do wiosłowania. Są one o 2 metry dłuższe i składa się każde tylko z **trzona i pióra**.

Bosak stanowi 4 — 5 metrowy drążek i żelazne okucie z hakiem i ostrzem. Na bosak najlepsze

jest drzewo z jodły górskiej. Bosak ten przypomina bosak używany w strażach, z tą różnicą, że tu okucie jest znacznie lżejsze, przy czem ostrze jest dłuższe, a hak cieńszy i w przekroju kwadratowy lub okrągły. Na rys. 2 podane są wymiary obu wiosel i bosaka.

Cuma jest to linka około 12 cm. gruba i 4 — 5 m. długa, przymocowana do dzioba; służy do uwiązania puchówki.

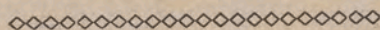
Osada puchówki bywa zwykła i wzmocniona.

Zwykła osada składa się z 3-ch strażaków; starszego, który obejmuje komendę, sternika i wioslarza. Wzmocnioną osadę stanowią: starszy strażak, sternik i 2—3 wioslarzy.

Puchówkę można **poruszać trzema sposobami: wiosłowaniem, puchaniem bosakami** (na puch, od tego słowa pochodzi nazwa „puchówka”) i **kierowaniem** za pomocą cumy lub liny przez wioslarzy, idących wzdłuż brzeżu i ciągnących łódź za koniec liny.

(Dok. nast.)

Inż. J. Tułiszkowski.



Znamienne cyfry.

Każdy, kto interesuje się zagadnieniami gospodarczymi swojego kraju, musi w obliczeniach i rozważaniach dotyczących stopnia rozwoju zamożności społeczeństwa uwzględnić zarówno zyski, jak też i straty, które to społeczeństwo w swym dobytku ponosi.

Do kategorii tych strat zaliczać musimy sumy tych wartości, które giną bezpowrotnie jako równoważnik dóbr materialnych, niszczone przez pożary. Sumy te musimy wpisywać w ogólnem zestawieniu gospodarczem po stronie ujemnej, godząc się z tem, że będą one stanowiły wydatek absolutnie bezprodukcyjny, a więc dla społeczeństwa zmarnowany.

Organ P. Z. U. W. „Przewodnik Ubezpieczeniowy” w numerze 16-tym z dnia 1 września r. bież. podaje szereg ciekawych sum i danych nad któremi niepodobna przejść do porządku ze względu na dobro powszechne kraju.

Oto z ogłoszonych przez P. Z. U. W. sprawozdań wynika, iż w okresie od 1 stycznia do 30 sierpnia roku bieżącego na terenie działalności P. Z. U. W. miało miejsce 5112 pożarów, które w mniejszym lub większym stopniu

strawiły kilkakrotnie większą ilość budynków (ileż było w tem pożarów zbiorowych!) ubezpieczonych na zasadzie przymusu.

Wyrządzone przez te pożary straty wynoszą sumę 7 milj. 749 tysięcy 100 zł., przy czem straty te dotyczą tylko budynków.

Oprócz tej ilości pożarów w dziale ubezpieczenia przymusowego miało jeszcze miejsce 325 pożarów w dziale ubezpieczenia dobrowolnego, przy czem straty, poniesione w tym dziale wyrażają się sumą 922 tys. 800 zł.

W porównaniu do roku ubiegłego ilość pożarów uległa zwiększeniu. W tym samym bowiem okresie roku 1926 miało miejsce 4516 pożarów w dziale ubezpieczenia przymusowego i 282 pożary w dziale ubezpieczenia dobrowolnego. W ciągu więc pierwszych 7-miu miesięcy roku bieżącego było na terenie działalności P. Z. U. W. o 639 pożarów więcej niż w r. ub.

Ogółem więc w ciągu tych 7 miesięcy 5437 pożarów zniszczyło budynków i ruchomości na sumę 8 milionów 671 tysięcy 900 zł. Jeżeli do tej sumy dodamy wysokość strat poniesionych przez ludność w drobnych przedmiotach, nieob-

jętych szacunkiem oraz te straty, które wyrządziły pożary poza terenem działalności P. Z. U. W., to śmiało można powiedzieć, że w naszym kraju ginie bezużytecznie co miesiąc około półtora miliona złotych wskutek strat, jakie wyrządzą pożary. W istocie straty te są znacznie większe.

Suma kilkunastu milionów złotych, marnowana rokrocznie bezpowrotnie jest zbyt wielkim ubytkiem gospodarczym, aby można ją było pominąć, jako drobnostkę, lub jako nieodłączną stratę, mogącą powstać w każdym wielkim organizmie gospodarczym.

Mimo woli więc nasuwa się za pytanie, jakie kroki należałoby przedsięwziąć, aby straty, wyrządzone przez pożary, zmniejszyć.

W Polsce ciężar prowadzenia walki przeciw pożarom spoczywa w przeważającej mierze na barkach strażyactwa ochotniczego.

Jest więc, niewątpliwie, bardzo dużo zapału i poświęcenia dla sprawy, są niezliczone przykłady długoletniej wybitnej pracy dla pożarnictwa ludzi, którzy zrozumieli i rozumieją ogrom szkód i strat wyrządzanych przez pożary.

Jakże jednak często pracę tych ludzi traktuje szeroki ogół nieświadomionego społeczeństwa jako mniej lub więcej użyteczną fantazję jednostek albo grup ludzi, którym przypisuje się nawet osobiste tendencje w prowadzeniu pracy strażackiej. Jakże często spotykamy się w naszych gminach lub wsiach ze zdaniem, że na obronę gminy przed pożarami można dać, jak na załatwienie dziur w płocie gimnijnym sumę... 25 zł. na rok.

Takich gmin moglibyśmy naliczyć setki uwzględniając nawet jako spełniające swoje zadanie te gminy, które drogą przymusu obowiązane są dostarczyć odpowiednich funduszy na cele pożarnictwa, aczkolwiek wiemy dokładnie, że i w tych gminach obrona przeciwpożarowa nie wszędzie stoi na wysokości zadania.

Wskutek takiego stanu rzeczy ochotnicze straże pożarne, stanowiące dziś w olbrzymiej części kraju niejako stowarzyszenia samopocy obronnej obywateli, pragnąc zdobyć fundusze na zakup narzędzi pożarniczych lub wznieślenie remizy muszą w przeważnej ilości wypadków uciekać się do próśb, a często i zbiórek granicznych wprost z żebranią.

A przecież walka z pożarem to nie interes jednostki lub grupy — ale publiczny. Wszak każdy pożar czyni wyrwę nie tylko w kieszeni poszkodowanego obywatela ale i w Skarbie Państwa. Najwyższy więc czas aby walkę z pożarami oprzeć w Polsce na trwałych podstawach, a strażom pożarnym, borykającym się często z nieprawdopodobnymi wprost trudnościami dać do rąk narzędzie walki z wrogiem.

Równoległe z poparciem, jakie muszą uzyskać strażę pożarne, winno pójść unormowanie i ujednostajnienie przepisów ogniowobudowlanych i policyjno - ogniowych. Dotychczasowa fantastyczna wprost różnorodność tych przepisów, wydawanych w każdym niemal powiecie w inny sposób, w najrozmaitszych ramach, niezmiernie utrudnia prowadzenie racjonalnej walki z pożarami. Reszty dopełniają trudności budowlane, wskutek których powstaje coraz więcej prymitywnych, bezplanowo wznoszonych budynków i chat drewnianych i to przeważnie w małych miasteczkach lub na przedmieściach wielkomiejskich. Rezultaty tego stanu rzeczy są już łatwe do zaobserwowania: wzrost warunków palności i brak rozwoju w akcji przeciwpożarowej, powodowany nadmiernymi trudnościami spotykanymi na drodze rozwoju przez ogół strażactwa.

Rodzi się więc pytanie, czy nie lepiej przeznaczyć więcej pieniędzy na ekwipowanie straży pożarnych zamiast marnować bezużytecznie miliony zł. Toć przecież, gdyby nawet tych 18 czy 20 milionów strat rocznych wynikłych z przyczyny pożarów — w połowie przeznaczyć na rozwój i usprawnienie sieci straży pożarnych w Polsce — to suma strat zmniejszyłaby się, niewątpliwie, bardzo wydatnie nie mówiąc już o trwałych zdobyciach organizacyjno - społecznych i kulturalnych, jakie społeczeństwo osiągnęłoby za te same pieniądze dzięki powstawaniu nowych i rozwijanie się istniejących już straży pożarnych.

Sprawa jest bardzo pilna, trudno bowiem, aby kulturalne i pragmatyczne coraz wyższego rozwoju społeczeństwo, mogło patrzeć obojętnie na marnujący się dobytek społeczny, który latami całymi pozostaje bez należytej ochrony przed

groźną klęską żywiołową, jaką jest pożar.

Aby jednak można było dać zagadnieniu obrony przeciwpożarowej w polityce gospodarczej kraju należyte miejsce, a tem samem wzmocnić, rozwinąć i ożywić skuteczność akcji, prowadzonej przez strażę pożarne — musi zapanować wśród szerokich mas społeczeństwa to głębokie zrozumienie, że pożary są taką samą klęską, jak nieurodzaj lub powódź, a brak obrony przeciwko nim jest takim samym przestępstwem, jak np. to-

Straże pożarne w „Tygodniu Obrony Przeciwigazowej“.

Na terenie całej Rzeczypospolitej począwszy od dnia 2-go do 9-go października b. r. włącznie Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej w myśl okólnika p. Ministra Spraw Wewnętrznych organizuje „Tydzień Obrony Przeciwigazowej“.

W czasie tym całe społeczeństwo powinno zsotać uświadomione jakie niebezpieczeństwo zagraża nam na wypadek przyszłej wojny, przez zastosowanie środków chemicznych ze strony naszych wrogów.

Straż pożarna, na której spoczywać będzie główna rola niesienia pomocy ludności, podczas ataków lotniczo - gazowych, w czasie propagandy „Tygodnia“ powinna wziąć wybitny udział, dokumentując w ten sposób swoje przyszłe posłannictwo i ważną rolę w obronie kraju, mienia i życia ludzkiego.

Nie będziemy Wam, Druhowie Strażacy, udawadniali w tym artykule, że to jest konieczne i dla czego społeczeństwo musi być doskonale zorganizowane. Sprawy te bowiem już niejednokrotnie poruszaliśmy poprzednio na łamach naszego pisma.

Głównym celem „Tygodnia“ jest propaganda i uświadomienie całego społeczeństwa, gdyż niestety wiele jest jeszcze ludzi w Polsce, którzy nie wiedzą zupełnie, co to jest wojna gazowa i jakie mogą być jej skutki.

Wy strażacy przez zorganizowanie odpowiednich pokazów i ćwiczeń, odczytów i pogadanek możecie przyczynić się najsukcesyjnie do uświadomienia najszerszych mas społeczeństwa, które w przyszłości będziecie musieli ochraniać.

lerowanie jakichś nadużyć celnych lub kradzież grosza publicznego.

Jesteśmy jeszcze dzisiaj zbyt słabi gospodarczo i nierozwinięci, zbyt ciężko pracować musimy na wszystkich polach nad pomnożeniem naszych dóbr materialnych, abyśmy mogli tolerować 20-miljonowe straty gospodarcze i dopuszczać do tego aby energja życiowa 7 czy 8 tysięcy rodzin w kraju miała być marnowana na odbudowywanie lekkomyślnie zniszczonego mienia. h.

Fundusze Państwa w chwili obecnej nie pozwalają na to, ażeby zapewnić i dostarczyć każdemu obywatelowi niezbędnych środków obrony.

Organizacja obrony jest bardzo trudna w początkach i bardzo kosztowna.

Musicie więc pobudzić wszystkich, ażeby dla własnego swojego dobra i bezpieczeństwa przyszli z pomocą finansową w tej pierwszej akcji. Każdy niech złoży datkę najskromniejszą.

Z zebranych funduszy powstanie w Polsce pierwszy wzorowy „Ośrodek Obrony Przeciwigazowej“, w którym zostanie wybudowana szkoła dla instruktorów i prelegentów, ambulatorjum do leczenia zatrutych, warsztaty do konstruowania, wykonywania i naprawy sprzętu obrony przeciwgazowej; zostaną utworzone pierwsze kolumny do odkazania terenu i przedmiotów zatrutych gazem. Na terenie ośrodka będą budowane wszystkie nowe rodzaje schronów, same zaś budynki będą już odrazu przystosowane do obrony zbiorowej.

Powstanie takiego wzorowego ośrodka zapewni nam odrazu możliwość należytego szkolenia się, gdyż będziemy mieli dokąd wysyłać swoich instruktorów i prelegentów na naukę, będziemy mogli czerpać wzory, środki i instrukcje do szkolenia, których brak odczuwamy w chwili obecnej tak dotkliwie.

Stamtąd będą Straże pożarne zaopatrywać się we wszystko to, co im będzie potrzebne do wyszkolenia się w obronie przeciwgazowej.

W okresie „Tygodnia“ byłoby bardzo wskazane, ażeby strażę

również nie ustana, niewątpliwie, w systematycznej pracy nad szkoleniem.

I znikną też wówczas, niewątpliwie, strażę pożarną, które słusznie w zeszlorocznej ankiecie „Przeglądu Pożarniczego” w sprawie zawodów zostały nazwa-

ne „zjazdowymi”, tylko bowiem przez pewien okres czasu przed zjazdem poświęcają swe wysiłki na ćwiczenia, zaniedbując się następnie w tej pracy przez dłuższy okres czasu.

St. instr. poż.
K. Łabno.

straży stoją prezes druh R. Gogolewski i naczelnik druh B. Bukowski.

Uroczystość 25-cio lecia O. S. P. w Skidlu

(woj. Białostockie).

Dnia 24 lipca r. bież. obchodziła miejscowa Straż Pożarna 25-ciolecie swej owocnej działalności na polu pożarnictwa. W święcie tem wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo, gdyż Straż rozwija tutaj bardzo intensywną działalność i to nietylko w czasie pożaru; dba ona również o podniesienie stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Dzięki inicjatywie zarządu Straży miasteczko uzyskało 3 nowe studnie; Straż przejęła również na siebie obowiązek czyszczenia kominów.

Obchód rozpoczął się wieczorem dnia poprzedzającego uroczystym przemarszem Straży z orkiestrą i pochodniami. Nazajutrz o 11-ej godz. rano prezes Straży dr. Niemczyk w obecności gości pp.: burmistrza, komendanta policji i Zarządu przyjął raport od naczelnika Straży, a następnie wygłosił przemówienie, po którym nastąpiła uroczystość wręczenia sztandaru korpusowi i defilada przed władzami. Po obiedzie o g. 5 p. p. odbyła się konferencja delegatów Straży ogniowych, której przedmiotem było szczegółowe omówienie następujących spraw: 1)



Ochotnicza Straż Pożarna w Pułtusku.

Pożyteczna ta placówka powstała jeszcze w okresie, kiedy wszelki ruch narodowo - społeczny na ziemiach Polski był przez zaborców tłumiony i utrudniany. Straż została założona w roku 1880-ym, przyczem zgodnie ze statutem, w skład Rady Nadzorczej poza osobami z wyboru musiały wchodzić jednostki z urzędu, którymi stale bywali urzędujący naczelnicy Straży ziemskiej i prezydenci miasta. Do tejsze Rady powołano więc na prezesa rosjanina, Naczelnikiem Straży został rejent St. Sulej, zastępcą — T. Nejman, gospodarzem — Wł. Fijałkowski i chorążym A. Kossakiewicz.. Uroczyste poświęcenie nowozałożonej Straży nastąpiło w dniu 28 lutego 1881 roku.

W r. 1883 powołano już na prezesa Rady Nadzorczej — polaka ks. W. Krzyżanowskiego i od tej daty zaczyna się normalny rozwój strażackiej placówki.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej Straży, pożary, tłumione w zarodku, coraz rzadziej nawiedzają okolice Pułtuska.

Za gorliwą działalność na polu pożarnictwa otrzymują w 1893 roku druhowie: Fijałkowski, Kostro i Wędkowski medale na wstęgach Ś-go Stanisława.

Jubileusz 25-lecia Straży przypadł w 1905 r., lecz z powodu ówczesnych rozruchów mógł on się odbyć dopiero w 1907 r. W uroczystości tej brało udział całe miejscowe społeczeństwo.

W okresie odzyskania niepodległości Straż Pułtuska wysłała

część swych członków do Armji Polskiej, z części zaś pozostałej zorganizowano Straż Obywatelską. Po skończonej wojnie przystąpiono do pracy nad podniesieniem sprawności Straży. Na I zjeździe w 1925 r. Straż Pułtuska uzyskała I miejsce; w 1926 — II miejsce. Obecnie liczy ona 106 członków i posiada następujące wyekwipowanie: 5 sikawek, 1 hydrofor, węże tłoczne i ssące, 10 łączników, 6 beczkowsów, 1 drabinę wysuwaną, 1 drabinę Szczerbowskiego i 2 hakówki oraz bosaki, topory, linki, oskardy i t. p. Posiada Straż również orkiestrę, zaopatrzoną w pełny komplet instrumentów dętych. Na czele



Ochotnicza Straż Pożarna w Czuryłach (woj. Lubelskie) przyczyniła się wybitnie do budowy drogi żwirowej w tejsze wsi. Zwieziono już 10 tysięcy wagonetek żwiru. Inicjatorem budowy jest prezes Straży sołtys A. Fink. Na zdjęciu widzimy w otoczeniu Straży druhow: prezesa St. Moskalewskiego (1), vice-prezesa posła A. Niedbalskiego (2) oraz insp. S. Blaszczyka (3). Za postem Niedbalskim stoi druh Fink.



W czasie pobytu w Wiśniewie prezes Zw. woj. Lubelskiego druha St. Moskałewskiego miejscowa Straż Pożarna wykonała sprawnie szereg ćwiczeń taktycznych na zabudowaniach wiejskich. Stoją drhowie: prezes St. Moskałewski (1), vice-prezes A. Niedbałski (2), insp. Błaszczyk (3) i naczelnik Straży (4).

utworzenia podokręgu, 2) organizacja korpusu Straży, 3) wyszkolenia Straży, 4) udziału samorządów w organizacji i pracach straży, 5) orkiestry strażackiej, 6) sekcji sportowych w strażach i 7) wyboru władz strażackich. Wybrano tymczasowy Zarząd podokręgu z dr. Niemczykiem na czele. Wieczorem odbyła się zabawa strażacka w lokalu „Strzelca”. Na uroczystość powyższą zjechało wiele gości, a p. Starosta Grodzieński nadesłał życzenia. Jedynie Związek Wojewódzki, co z rozżaleniem stwierdzają władze Straży, nie wziął w obchodzie udziału.

Godzi się podnieść inicjatywę i rzutkość Straży w ujmowaniu planu najbliższych prac. Zwłaszcza projekty: powiązania miejscowego samorządu ze Strażą oraz utworzenia sekcji sportowych godne są żywego poparcia.

Ochotnicza Straż Pożarna w Orzowie (pow. Rówieński).

Ochotnicza Straż Pożarna w Orzowie, o której powstaniu donosiliśmy już w Nr. 34 „Przeglądu Pożarniczego” z roku ubiegłego, rozwija się nadal intensywnie i doskonalą swą sprawność bojową. Liczy ona obecnie 90 członków i rozporządza następującymi narzędziami: 2 sikawkami dwucylindrowymi, 7 beczkami, 10 bosakami, drabiną Szczerbowskiego,

10 toporami, wiadrami i t. p. Oprócz tego wszyscy strażacy posiadają kaski a większość — mundury.

Do założenia Straży przyczyniła się w dużym stopniu akcja propagandowa zawiadowcy st. Klewań p. Surzyckiego; przy ekwipowaniu nowej placówki pomocy udzieliło P. Z. U. W. Poza to środki na wyposażenia Straży zbierane są ze składek członkowskich, dobrowolnych ofiar i przedstawień amatorskich. Podczas dotychczasowych wystąpień publicznych, czy to w dniu Nowego Roku, czy też w dniu imienin Marszałka

Piłsudskiego, Straż z Orzowa wyróżniła się dziarską postawą i solidnym wyekwipowaniem. Należy sądzić, że spełniać będzie nowa placówka swoje zadanie z całą energią i zamiłowaniem dla tak pięknego celu, jakim jest walka z pożarami.

Ochotnicza Straż Pożarna w Blanowicach.

Miejscowa Straż Pożarna licząca obecnie 25-ciu członków czynnych, założona została z inicjatywy obecnego jej gospodarza — J. Makiety. Początkowo pozostawała ona pod zarządem Straży w Kromoławie, co nie wpłynęło dodatnio na jej rozwój, dlatego też w roku bieżącym ukonstytuował się samodzielny zarząd miejscowy, pod którym Straż przejawia coraz to większą działalność. Dzięki energii komendanta P. Piotrowskiego, drużyna, która uzyskała w r. ub. na konkursie okręgowym w Zawierciu zaledwie 23 punkty, w roku bieżącym zdobyła 163 punkty i została przedstawiona do nagrody.

Z pieniędzy uzyskanych drogą imprez dochodowych, przy których pomocną była miejscowa młodzież z p. O. Rogoniówną na czele, Straż zdołała zaopatrzyć się w mundury, kaski, pasy, topory i narzędzia jak: drabiny, bosaki. Głównym dążeniem Straży jest zdobycie sikawki, założenie własnej orkiestry i wybudowanie remizy oraz większych zbiorników na wodę.



W n-rze 37-ym „Przeglądu” daliśmy na str. 645 wzmiankę o odbytym kursie pożarniczym w Zwoleniu. Obecnie zamieszczamy fotografie uczestników kursu.

Mimo braku poparcia ze strony miejscowych gospodarzy, Straż nie traci nadziei, że przy wspólnym wysiłku swych członków zrealizuje te plany.

Ochotnicza Straż Pożarna w Działdowie.

W naszej drużynie życie płynie utartym trybem. W ubiegłym roku na spoczynek wieczny odprowadziła Straż dowódcę oddziału sikawkowego ś. p. Juliana Grabowskiego. W lutym odbyło się walne zebranie, które w całości zaakceptowało usiłowania zarządu, uzupełniło miejsca opróżnione w zarządzie, oraz udzieliło swego poparcia w kierunku jak najintensywniejszego szkolenia i rozwijania tutejszej straży. Zimą porą odbywały się regularnie wykłady. Ponadto straż brała udział w licznych uroczystościach ogólnie - państwowych. W dniu zaś 3 maja b. r. odprowadziła cała drużyna na spoczynek wieki sierzanta oddziału sikawkowego ś. p. druha Preusa, który zmarł po długich i ciężkich cierpieniach. Oprócz tego w dniu tym samym żegnała drużyna swego gospodarza druha Klemensa

Wierzbowskiego, który, wyprawiając się do Tczewa, po raz ostatni w dniu tym brał czynny udział w szeregach naszej straży.

Dzień ten upamiętniono wspólną fotografią.

Ochotnicza Straż Pożarna w Karnkowie.

W dniu 21 sierpnia roku bieżącego odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru ofiarowanego Straży przez p. Aleksandrę Nowakowską.

Już od godziny 8-ej rano na miejsce zbiórki przybywały straż pożarne i delegacje okolicznych straży z orkiestrami na czele.

Po złożeniu raportu przez druha naczelnika Stanisława Karnkowskiego prezesowi Zarządu Okręgowego druhowi Kellerowi, drużyny udały się na uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa miejscowy proboszcz ksiądz Nowakowski wygłosił serdeczne przemówienie do strażaków i licznie zgromadzonej publiczności.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: prezes miejscowej Straży druh Ignacy Karnkowski z p. Marią Komecką z Bogusła-

wic, p. Kazimierz Różycki z p. Teresą Karnkowską, p. Morelowski (w zastępstwie starosty) z p. Pelagją Karnkowską, p. Nyke z p. Masztak, p. Idzikowski z p. Zofją Nałęcz, p. Jan Karnkowski z p. Różą Nałęcz i p. Kempiański z p. Komorowską. Po poświęceniu przemawiali: ks. Nowakowski, p. Morelowski, druh Keller oraz miejscowy prezes druh Karnkowski. Po defiladzie odbyło się skromne przyjęcie zaproszonych gości i przybyłych drużyn. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień z życzeniami dla straży Karnkowskiej, która zorganizowana dopiero w roku 1925 zdołała się już wybić na pierwsze miejsce, zdobywając nagrody na zjazdach rejonowych w Skępem i Kikole.

Należy z uznaniem podkreślić owocność pracy w Straży druhowi prezesa i naczelnika Karnkowskich, którzy nie szczędzą pracy i ofiar, przyczyniając się do tak pomyślnego rozwoju Straży.

Na zakończenie uroczystości odbyło się przedstawienie, w czasie którego odegrano sztukę p. t. „Strażacy” — Wrzosa; odbyła się również zabawa taneczna w miejscowym parku.



Uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Karnkowie zgromadziła bardzo wielu członków i przyjaciół Straży. Zdjęcie przedstawia Straż Karnkowską wraz z zarządem i przybyłymi na poświęcenie gośćmi.



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



PO ODROCZENIU SESJI SEJMU.

Jak już pisaliśmy w ostatnim numerze — obecna nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu zwołana na życzenie pp. posłów i senatorów została dekretem p. Prezydenta Rzplitej odroczone na przeciąg dni trzydziestu; odroczone również została sesja Senatu.

W ciągu jedyne go posiedzenia zdołał Sejm załatwić ostatecznie jedną tylko sprawę, to jest uchylić przepisy prasowe, wydane przez Rząd drogą dekretu p. Prezydenta Rzplitej.

Sprawa jednak skomplikowała się, gdyż Rząd wyraził wątpliwość, czy wyznaczające jest samo tylko uchylenie dekretu p. Prezydenta Rzplitej, czy też nastąpić to musi drogą uchwalenia przez Sejm nowej ustawy.

Drugą wątpliwością, która nasunęła się w związku z tą sprawą jest forma, jakiej Sejm winien użyć w celu opublikowania, a więc ostatecznego uprawnocznienia takiej uchwały Sejmu, uchyłającej dekret p. Prezydenta.

Na tle tych właśnie dwóch wątpliwości wynikł spór prawny między Rządem, a p. marszałkiem Sejmu, przyczem p. marszałek Rataj, jak również prezes Rady Ministrów, marszałek Piłsudski wystosowali do siebie listy, zawierające prawne uzasadnienia zajmowanych przez nich w tej sprawie stanowisk.

Kwestja publikowania uchwał Sejmu wynikła już w roku ubiegłym i była na terenie Sejmu dyskutowana jednak załatwiona ostatecznie nie została. Dopiero w ostatnich miesiącach wniesiony został w Sejmie odpowiedni wniosek, którego dotychczas wskutek zamknięcia, a następnie odroczenia sesji sejmowej nie mógł Sejm załatwić.

Cały ten spór, jaki toczy się obecnie na powyższy temat między naszymi władzami: ustawodawczą i wykonawczą nosi, rzecz oczywista, charakter ściśle prawny i stanowić będzie niewątpliwie bardzo ciekawe zagadnienie dla znawców zagadnień prawnych.

Może być również pośrednio rozstrzygnięty na mocy ostatecznego, uprawnocznionego wyroku sądowego w którejśkolwiek sprawie karnej, wytoczonej na podstawie omawianego dekretu prasowego, a popełnionej bądź przed uchwałą sejmową, bądź też po niej. Jest jednak, powtarzamy, rzeczą prawników określić i ustalić, która strona ma w tym wypadku rację.

Społeczeństwo jednak musi wyciągnąć z tego wypadku odpowiednie wnioski. Musi je również wyciągnąć każda korporacja, zrzeszająca liczne szeregi jednostek, pragnących układać swoje współzycie na podstawie wspólnie opracowanych praw i ustaw.

Otóż ustawy te muszą być układane tak jasno, zwięźle i wyczerpująco, aby

nie przedstawiały żadnych łamigłówek stylistycznych, aby mogły być dla wszystkich przystępne i zrozumiałe.

Niestety, nasza konstytucja marcowa z roku 1921-go taką pełnością i jasnością treści bynajmniej się nie odznacza. Cały szereg dziedzin życia państwowego został zupełnie opuszczony bądź też potraktowany bardzo pobieżnie. Wiele artykułów konstytucji zredagowanych jest w sposób tak mętny i niejasny, że doprawdy przy najbardziej uważnem ich badaniu trudno częstokroć zrozumieć, jaką właściwie linią wytyczną kierowali się ci, którzy ten paragraf układali. Niedawno jeszcze miał miejsce gorący spór, czy np. „zwołanie sesji Sejmu w ciągu 14-tu dni” jest równoznaczne z „rozpoczęciem obrad sesji w ciągu 14-tu dni”. Sejm twierdził, że tak, — Rząd zaś, że nie. W istocie rzeczy i jedni i drudzy mogą mieć rację, gdyż odnośny przepis konstytucji można tłumaczyć sobie dwojako.

Gdybyśmy chcieli zastanowić się nad przyczynami tych niedomagań naszej konstytucji — musielibyśmy sięgnąć pamięcią do roku 1921 i przypomnieć sobie, jakie to namiętne spory polityczne toczyły się przy układaniu tekstu konstytucji. Pamiętamy, w jak gorączkowym nastroju prowadzono obrady nad konstytucją. Z jednej strony toczące się z Sowietami rokowania o traktat pokojowy, z drugiej zaś zbliżająca się walka plebiscytowa o Górny Śląsk, wreszcie niezwykle trudności gospodarcze i polityczne wewnątrz kraju, przejawiające się w walce stronnictw i klas społecznych.

Ten chaos znalazł odbicie i w wynikach prac nad konstytucją; jest on przykładem jak spokojna i rzeczowa musi być praca prowadzona nad układaniem tak doniosłych ustaw.

Obecnie dopiero społeczeństwo ma możliwość przekonać się, że są w życiu państwowem dziedziny, do których polityka partyjna wraz ze wszystkimi, właściwymi jej namiętnościami absolutnie nie powinna mieć dostępu.

Taką właśnie dziedziną jest w pierwszym rzędzie ustawodawstwo konstytucyjne; wszelkie grzechy przeciwko bezstronności i poważnemu jego traktowaniu mszczą się dotkliwie w najbliższej przyszłości. Ze tak jest — mamy dziś właśnie wymowne dowody.

Z tych wypadków strażactwo również może wyciągnąć poważną naukę; jesteśmy obecnie w stadium rewidowania; uzupełniania i poprawiania naszych statutów i regulaminów. Robić to trzeba z całym spokojem, rzeczowo i bezstronnie. Niema wprawdzie w szeregach strażactwa rozbitcia na partje lub grupy polityczne, nie nurtuje nas zawiść partyjna i nie lękamy się utraty wpływów —

ale mamy, jak zresztą i całe nasze społeczeństwo, dużo skłonności do podniecania się tam, gdzie załatwiamy bliskie nam i interesujące nas sprawy.

Jesteśmy często bardzo mało ustepliwi i przekładamy wojnę o błahę nieraz i proste zupełnie zagadnienia ponad spokojną i rzeczową krytykę, która w pracach ustawodawczych wyłącznie może tylko mieć miejsce.

Nasz organizm państwowy cierpi dziś za grzechy popełnione w atmosferze podniecenia partyjnego przez twórców Konstytucji z r. 1921-go. H. P.

Z KRAJU i ZAGRANICY.

Rząd nasz rozpoczął ponowne pertraktacje dotyczące uzyskania pożyczki zagranicznej, umowa co do której została już podpisana na początku lata. Obecnie rokowania dotyczą ustalenia warunków wypuszczenia pożyczki na rynku zagranicznym. Pożyczka ma wynosić ogółem 70 milionów dolarów (630 milionów złotych) i wypuszczona będzie w przeważnej części w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Pozostałą część przejmą banki: holenderskie, angielskie, francuskie i szwajcarskie. Pożyczka będzie użyta na podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, w związku z czem uległby wydatnemu zwiększeniu obieg pieniędzy w kraju, a zatem i kredyt państwowy.

Pan Prezydent Rzplitej wyruszył w ubiegłym tygodniu do Krakowa i na Śląsk, gdzie zabawi parę dni. Na Śląsku będzie Pan Prezydent obecny na otwarciu największego w Polsce stadionu sportowego w Królewskiej Hucie.

W ostatnich dniach odbył Pan Prezydent szereg dłuższych narad z premerem, marszałkiem Piłsudskim i p. vicepremerem Bartlem. Tematem obrad były sprawy polityczne i gospodarcze w Państwie.

Kłeska powodzi ogarnęła po Ameryce, Saksonji, Polsce i Rumunii, południowo-wschodnią Szwajcarię, miasto Lichtenstein (na pograniczu z Niemcami), oraz zachodnią część Tyrolu (Austria). Rzeki górskie, a między innymi i Ren wezbrały, przyczem poziom ich wód podniósł się o 5—6 metrów, zalewając niżej położone doliny wraz z miasteczkami i wioskami. W wielu miejscowościach woda pozrywała wysokie nawet tamy. Jak widzimy, nie jesteśmy odosobnieni w tych ciężkich stratach, jakie nam wyrządziła niedawna powódź w Małopolsce. Rok biejący obfituje w kataklizmy i kłeski żywiołowe, które nie ominęły i nas, ale też również ciężko dotknęły i inne kraje.

HUMOR: SATYRA

BAL.

Po powrocie ze zjazdu poznańskiego straż w Pustakowie dopiero zrozumiała należycie ubóstwo swojego taboru.

Na wystawie pożarniczej tyle było przeróżnych pomp, sikawek, wspaniałych wozów i t. p. utensyli strażackich, że gdy się wróciło na własne śmiecie i rozejrzało w skromnym a mocno podniszczonym taborze, to żalność ogarnęła władze i zespół miejscowej straży.

Wszyscy się zorientowali, że tak dalej być nie może i że, chociaż powoli, należy zająć się doprowadzeniem taboru i narzędzi do porządku.

A przedewszystkiem kupić nową sikawkę, bo ta, którą straż posiadała, miała kaprasy nieprzewidziane...

Póki jej nie ruszać, trzymała się jako tako, ale w razie pożaru rozmaicie bywało... ot, lepiej nie wspominać...

Otóż sikawka stała się najbardziej aktualną potrzebą straży Pustakowskiej.

Wszyscy byli zdania, że należy ją kupić, ale nie znalazł się nikt, kto by wskazał skąd wziąć fundusze na ten sprawunek.

Kasa strażacka była chronicznie pusta, zaś na ofiarność obywateli nie można było liczyć, ponieważ każdy z nich, zanim został nagabnięty o jakąkolwiek składkę, musiał przedewszystkiem wylać cały potok żalu i utyskiwań na podatki, nieurodzaj i inne kłeski, zbrzydzące życie przeciętnemu obywatelowi.

Długo głowił się zarząd straży nad wybrnięciem z tej sytuacji i zdobyciem niezbędnej gotówki, aż wreszcie jeden z

członków wpadł na bajeczną myśl, że wystarczy urządzić bal, a zebrani tłumnie goście dadzą tyle, że starczy na dwie sikawki.

Przystąpiono energicznie do dzieła, bo szkoda było czasu, zwłaszcza, że zarząd sprowadził już katalogi pierwszorzędnych firm i wizerunki sikawek, według najnowszych modeli, które drażniły wzrok braci strażackiej.

Więc wynajęto salę miejscowej resursy, a to z uwagi na przewidywaną większą ilość gości, zamówiono najlepszą orkiestrę, urządzono imponujący bufet, który miał być źródłem największego dochodu.

Do rozprzedaży biletów powołano całą bratnią strażacką, nawet do tej akcji wciągnęli się samorzutnie sympatycy straży, a także zwolennicy wszelkiego rodzaju zabaw, zwłaszcza tanecznych.

Ale już na samym wstępie stanęła przeszkoda w postaci narzekania na wygórowaną cenę biletów wstępu.

Leżało to bowiem w naturze pań pustakowskich, z natury oszczędnych, że gdy na sukienkę nie poskapiłyby nigdy wydatku, byleby tylko wyglądać ładnie, to o cenę biletu gotowe były targować się do upadłego.

Więc też ociągały się z kupnem biletów, licząc, że zarząd straży pod naciskiem opinii publicznej, a raczej niewieściej, ulegnie i cenę zredukują conajmniej do połowy.

Ale w zarządzie straży zdania były podzielone.

Jedni utrzymywali, by dla świętego spokoju zniżyć cenę i z niewiastami nie

zadzierać, większość jednak oparła się temu stanowczo.

Mówiono, że cel balu powinien starczyć za wszystko, a zabawa organizuje się nie dla tańca, jeno dla celów społecznych, do których właśnie należy straż.

Podczas głosowania przemogło zdanie doświadczonego radcy, który dowodził, że niech tylko panie usłyszą muzykę balową i ujrzą oświetloną salę, to nie wytrzymają i będą płaciły żadaną cenę za bilety.

Ale któż mógł przewidzieć, że niewiasty pustakowskie są twarde niczem skała i w postanowieniach swoich wytrwać potrafią?

Fakt jednak, że zbojkotowały bal strażacki!

Choć każda z nich miała przygotowaną sukienkę według najświeższej mody, jednak do ostatniej chwili wyczekiwała, że zarząd straży obniży cenę biletów.

Gdy to jednak nie nastąpiło, wszystkie jak na zamówienie dostały migreny i wcześniej poszły spać, tak że miasteczko już o dziesiątej wieczorem zaległa cisza.

Na salę balową przybyła tylko szczupła garstka osób, zaopatrzonych w bilety, wcześniej, zanim wybuchł ów bojkot.

Bawiono się niezłe, ale nad ranem zapasy z bufetu należało rozprzedać niżej ceny kosztu między organizatorami balu z obawy, aby produkty nie uległy zepsuciu.

Gdy w kilka dni później obliczono rezultat balu, okazało się, że dał on dochodu trzy złote groszy czterdzieści i to tylko dzięki temu, że resursa rzekła się zapłacić za salę.

Wobec takich wyników o sikawce nie było mowy.

Organizatorowie zabawy wynieśli w zysku ostatecznym tylko tę naukę, że z niewiastami nigdy zadzierać nie można, bo taka wojna zwykle bywa przegrana.

Aramis.

Z ŻYCIA STRAŻY.

Skalmierzyce (woj. Poznańskie). Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna istnieje od roku 1925. Założona została przez zarząd gminy na zebraniu, na które przybył naczelnik okręgowy druh Szatkowski, który wykazał cel i zadanie Straży. Ochotnicza Straż Pożarna dzięki energii Zarządu z prezesem druhem Dolatą na czele i współpracy wszystkich członków rozwija się dość pomyślnie.

Członków liczy Straż obecnie 105, w tym 32 ćwiczących, którzy są umundurowani i zaopatrzeni w przybory bojowe. Straż posiada sikawkę typu starego, 10 mtr. węża ssawnego i 60 mtr. tłoczonożnego. Wszystkie przybory zakupuje Straż w Składnicy Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnej przy 40% zniżce, udzielonej przez Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu. Stosunek władz względem Straży jest dobry, jednakowoż nie wszyscy zrozumieli jeszcze zadanie i poświęcenie strażaka i obojętnym okiem patrzą często na trudności, z którymi Straż musi walczyć. Wciągu drugiego roku powstała myśl zakupienia sztandaru. W tym celu utworzył się komitet z druhem gospodarzem Kusińskim Michałem na czele. Uroczystość poświęcenia sztandaru obchodzona w dniu 8 maja; zaszczylił ją swoja obecnością druh wiceprezes Związku Wielko-

polskiego, radca Dziejicki z Poznania. Przybyły liczne Towarzystwa i delegacje, składając życzenia dalszego rozwoju i owocnej pracy dla dobra gminy i społeczeństwa. Oby ten nowopowświęcony sztandar, w który wbito 35 gwoździ pamiątkowych, był dla Straży zachętą do zgodnej pracy na niwie pożarnictwa i oświaty polskiej.

Wola Golecka (pow. Hżecki). Odbyło się tu poświęcenie Straży Pożarnej Ochotniczej. Na tę uroczystość przybyła bardzo licznie miejscowa ludność. Przy dźwiękach orkiestry, straż defilowała przed miejscowym wójtem, założycielem Straży. Wkrótce potem przyjechał ksiądz Ignacy Bilnicki, który dokonał poświęcenia Straży.

Po odbytej ceremonii, strażacy odśpiewali z towarzyszeniem orkiestry hymn narodowy. Później ksiądz przemówił do zgromadzonych, zachęcając ich, by łączyli się w tak zaszczytną organizację, jaką jest Straż Pożarna Ochotnicza, i popierali ją materialnie. Przemawiał również naczelnik Straży, Józef Gąsior, miejscowy nauczyciel. Uroczystość ta została zakończona „Rotą”. Po odbytej uroczystości Straż urządziła zabawę taneczną. Trzeba zaznaczyć, że chociaż Straż nasza dopiero przed rokiem została zorganizowana, to jednak ma już najniezbędniejsze za-

rzędzia strażackie i umundurowanie dla 18 ludzi. Do założenia i zorganizowania naszej Straży dużo przyczynili się: prezes Straży Edward Stępnikowski, piosarż gminy Dziurków, Józef Gąsior — miejscowy nauczyciel, Józef Kaczmarczyk obecny wójt, Jan Mróz radny gminy i Jan Śliwiak, za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać”.

Prużańska Ochotnicza Straż Pożarna poniosła w dniu 21/VII r. b. niczem niepowetowaną stratę, gdyż w dniu tym zmarł Pomocnik Naczelnika i Gospodarz miejscowej Straży s. p. Bazyli Merkuszew. W czasie swej długoletniej służby s. p. druh Merkuszew położył wielkie zasługi około rozwoju straży. Nic też dziwnego, że całe społeczeństwo żegnało zmarłego z żalem i bólem serdecznym. Na czele żałobnego pochodu szła orkiestra strażacka oraz szeregi straży. Na wozie rekwizytowym przybranym w zieleń i kwiaty, spoczywała trumna ze zwłokami. Tłumy publiczności, które brały udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, świadczyły wymownie o sympatji, jaką cieszył się druh gospodarz s. p. Merkuszew. Przy dźwiękach marsza żałobnego wkroczył orszak na cmentarz; nad otwartą mogiłą przemówił imieniem Straży p. Dudek Stanisław, sekretarz Zarządu Och. Str. Pożarnej.

POŻARY.**Powiat Warszawski.**

Wieliszewo. Dnia 26 czerwca r. b. wybuchł tutaj pożar w zabudowaniach M. Kuczyńskiego. Natychmiast wyruszyła na ratunek miejscowa Straż Pożarna, a w półtorej godziny potem Straż ze wsi Łajsk. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęły dwa domy mieszkalne, jednakże sąsiednie zabudowania zdołano uratować. Powodem pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

Zbytki. Dnia 19 czerwca r. b. wybuchł tutaj pożar od pioruna w zabudowaniach S. Gołębińskiego. Mimo akcji ratunkowej Straży przybyłej z Lasu ogień pochłonął stodołę, oborę i komórkę.

Powiat Nieszawski.

Kaźmirzowo. Dnia 3 lipca r. b. powstał pożar z nieustalonej dotychczas przyczyny w zabudowaniach A. Brodzińskiego. Na ratunek przybyła Straż Pożarna z Makoszyńska; mimo wyteżonej akcji spłonęły: dom mieszkalny, stodoła i sieczkarnia. Straty wynoszą w przybliżeniu 1.200 zł.

Powiat Ciechanowski.

Czarnocin. Dnia 2 czerwca r. b. wybuchł tutaj pożar w zabudowaniach T. Rzeszotarskiego; mimo energicznej akcji ratunkowej Straży przybyłej z Niedźborza pochłonął on: stodołę, szopę, 3 fury, bryczkę, kariat, wialnię, 21 sztuk nierogacizny i 8 koni. Przyczyną pożaru — piorun.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘŻE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCODNIE, DZWONY IT.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze skład

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339.

KAŻDY STRAŻAK POZNAĆ POWINIEN:

przyczyny pożarów, środki zapobiegające powstawaniu pożarów,
podstawy budownictwa ogniotrwałego.

Obszerne wiadomości w tym zakresie znajdziecie w książce **inż. J. TULISZKOWSKIEGO**

p. t.

Obrona przed pożarami

(TOM I-szy)

STRON 554**ILUSTRACJI 265****Cena całego tomu w barwnej oprawie zł. 17.—**

(Dla straży i ich członków 10% ustępstwa)

Poszczególne działy I-go tomu oddzielnie kosztują:

Istota pożarów, ich przyczyny i podział (stron 123) cena **Zł. 3.—**
Środki zapobiegające powstaniu pożarów (stron 130) cena **Zł. 3.50**
Podstawy budownictwa ogniotrwałego (stron 300) cena **Zł. 7.50**

Skład główny w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Królewska 23)

Wysyłamy po nadesłaniu należności z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

KUPUJCIE WZOROWĄ KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY**DO PROWADZENIA BIUROWOŚCI.**

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej zł. 12.—, w oprawie mocnej zł. 15.— z doliczeniem 10% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”

Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.**Konto P. K. O. Nr. 235.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, Michał Radwan,*
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.